

Trybuna zakładowa

ORGAN
SAMORZĄDÓW
ROBOTNICZYCH

Biała Podlaska Rok I Nr 17

1 - 15. IX. 1977 r.

Cena 50 gr



Żegnajcie wakacje, witaj praco, szkoło!

Jeszcze wczoraj w lasach, nad brzegiem jeziora, czy morza, a dziś już przy warsztacie pracy, w szkolnej ławie. W następnym numerze „Trybuna” — wakacyjne wspomnienia naszych czytelników.



Raport z budowlanego toru przeszkód

NIE ma sensu dociekać, który z trzech placów budowy jest ważniejszy. Niewątpliwie dla każdego z zainteresowanych zakładów jest ten własny. Dla międzyrzeckiego ZREMBU jest to ZREMB, dla Białskich Fabryk Mebli — Zakład nr 1, dla Siedlec — budowa we własnym województwie.

Decyzja została jednak podjęta. Siedleckie przedsięwzięcie biorstwo budowlane odwołało znaczną część swoich pracowników zatrudnionych dotychczas przy rozbudowie BFM i skierowało ich na pozostałe dwa zagrożone odcinki prac. Niebezpiecznie zbliżają się tam terminy oddawania inwestycji. W wyniku tego zabiegu w Zakładzie nr 1 pozostała niewielka grupa budowlanych. Kierownik budowy nie jest w stanie podać dokładnej liczby: według listy jest ich czterdziestu kilku, pracuje około trzydziestu. Ot, stan jaki jest częsty na budowach gdzie pracują chłoporobotnicy.

Wiadomo, że w takiej sytuacji niemożliwe jest zrealizowanie planowanych robót w terminie. Nie doszła zatem do skutku sygnalizowana przez nas wcześniej przeprowadzka — planowa na sierpień. Nie ma mowy o pięćdziesięcioprocentowym zwiększeniu produkcji w roku przyszłym. Opóźnieniu ulegnie niewymierna, ale istotna poprawa warunków bhp i socjalnych.

Zakład nr 1 jest jednym wielkim (rozgrzebanym) placem budowy, na którym widać niewielki pracownik. Widać natomiast często porzucony sprzęt, metalowe części pod gołym

niebem, hale które przy odrobnie wyobraźni można sobie zaadaptować na ruiny „zamku grozy”. Nie bez przyczyny był tutaj przedwczesny montaż oświetlenia, tak „niepomyślanego”, iż znajdowało się między innymi urządzeniami wentylacyjnymi. Te ostatnie są już założone — a oświetlenia pozostały jedynie zwisające beładnie linki.

Do pełni obrazu trzeba dodać, że przeciw równoległe odbywa się produkcja mebli. Wykonane elementy trzeba przetransportować przez „zorganizowany” przez budowlanych tor przeszkód. Mimo tych ciężkich warunków plan nie tylko jest wykonywany, ale nawet za osiem miesięcy tego roku został przekroczony.

W pełnym toku jest natomiast modernizacja starych pomieszczeń. Wykonuje ją dwudziestoosobowa grupa remontowo-budowlana Białskich Fabryk Mebli, kierowana przez Waldemara ŁAGODĘ. Warto bliżej przyjrzeć się tej nielicznej grupie. Dwa lata temu została ona stworzona z ludzi, którzy — delikatnie mówiąc — nie byli niezbędni przy produkcji mebli. Może dlatego sprawdza ją się obecnie, że już wcześniej cechowały ich grzechy typowe dla budowlanych? Jak by nie było to na ich barkach spoczywa terminowe wykonanie modernizacji lakierni, budowa osobowego i towarowego wjazdu do zakładu oraz wykonanie pomieszczenia socjalnego dla wymienionej już lakierni.

Borykają się z bezustannym brakiem okuć, stolarki i tak dalej. Mimo to do-

Dokończenie na str. 2

Minister rolnictwa

Kazimierz Barcikowski

u hodowców

Inauguracja obchodów 160-lecia Stadniny Koni w Janowie Podlaskim

3 WRZEŚNIA odbyła się inauguracja obchodów 160-lecia Stadniny Koni w Janowie Podlaskim. Na uroczystą akademię przybył zastępca członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, minister rolnictwa i leśnictwa, KAZIMIERZ BARCIKOWSKI oraz przedstawiciele władz województwa białkopodlaskiego z zastępcą członka KC, I sekretarzem KW PZPR tow. RYSZARDEM SOCHĄ, wojewodą tow. JÓZEFEM PIELĄ, sekretarzem rolnym KW STANISŁAWEM KAPEREM, wicewojewodami WIESŁAWEM OBSZAŃSKIM i JERZYM CYWONUKIEM.



Akademię otworzył i prowadził I sekretarz Komitetu Gminnego PZPR w Janowie Podlaskim MARIAN KUBLIK. W krótkich słowach przypomniał on wysoką rangę przedsiębiorstwa, które doskonałymi efektami hodowlanymi zdobyło uznanie i rozgłos w kraju i na świecie. Dyrektor stadniny ANDRZEJ KRZYSZTAŁOWICZ w okolicznościowym wystąpieniu przedstawił dzieje i rozwój przedsiębiorstwa na przestrzeni okresu jubileuszowego. Podkreślił między innymi ścisły związek stadniny z potrzebami kraju. Tak więc w okresie powojennym wobec braku koni roboczych stadnina zajmowała się produkcją i uszlachetnianiem tychże. Wtedy i w czasie stopniowego zastępowania koni w gospodarce rolnej przez maszyny nie zapomniano, że stadnina powołana została do życia z uwagi na konie arabskie. Dzięki temu w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, gdy otworzyła się nowa koniunktura na rynkach światowych, rozpoczęto eksport. Uległ on intensyfikacji na początku lat sześćdziesiątych i obecnie przekroczył liczbę 300 koni arabskich. Ceny są coraz wyższe. Najcenniejszych koni nie sprzedaje się oczywiście — pozostają one aby dalej doskonalić hodowlę.

Dokończenie na str. 2

Z wizytą w „Trybunie”

Jan Dorosz

Jan Dorosz ma pięćdziesiąt dwa lata. Przed rokiem pracował jeszcze w ZPW „Biawena” jako palacz. Niestety, pod koniec ubiegłego roku musiał przejść ze względu na zdrowotnych na rentę. Organizm został zaatakowany przez goście. Już jako rencista zajął się poważnie rzeźbą w drewnie. Brał udział w konkursie na rzeźbę ludową w Poznaniu — otrzymał tam nagrodę.



Rzeźbę zakupił muzeum. I tak zainteresowanie zostało przez aprobatę odbiorców ugruntowane.

Zastaje Jana Dorosza przy wykonywaniu modelu dawnych krosien. Siedzi w kuchni, wciśnięty między stół i kuchnię węglową. Na stole leżą gruszki i wykonane wcześniej rzeźby. Blisko ręki narzędzia. Kilka noży szwajcarskich, dwa dółki — to wszystko. Zaczynamy rozmowę.

— Ostatnio pracował pan w „Biawena”...

— Tak, już drugi raz. Na krótko odszedłem do pracy w szkole, ale przyszedł i powiedział, że potrzeba paliwa, to wróciłem. Wcześniej to ja robiłem różne rzeczy, i tapicerkę robiłem, i książki oprawiałem. Przydało się teraz. Została mi prasa to mogę teraz coś skleić, jak z jednego kawałka nie wyjdzie.

— Kiedy pan zaczął rzeźbić?

— Zaczęłem, jak przeszedłem na rentę. Spodobało się, kupiłem do muzeum, pochwalił w Domu Kultury, powiedzieli żebym do Poznania wysłał, to wysłałem. No i nagrodę dali, to i rzeźbię. Ten dzbanuszek zrobiłem pierwszy. Wyglądał szmerłem, pomalowałem, polakierowałem, ale powiedzieli mi, żeby nie malować. Teraz już nie maluję. Tylko nożem albo dółkami.

Dokończenie na str. 2

Dziś w numerze:

- W IMP ŁADNIEJ
- NAD KRZNA
- TRYBUNAŁEK
- EKSPORTOWA PRODUKCYJA BFM
- ROWER CIĄGLE NAJPEWNIJSZY
- NASI NAJLEPSI
- PRZED MECZEM O PUCHAR POLSKI AZS — LEGIA
- KRZYŻÓWKA
- RAJD PIESZY „NAD BUGIEM”

PARTIA W ZAKŁADZIE PRACY

Dyskusja — zainicjowana w piątym numerze „Trybuna Zakładowej” wypowiedzią sekretarza Komitetu Wojewódzkiego, tow. Czesława Staszczaka — przyniosła obraz tego, czym zajmują się organizacje partyjne białskich zakładów pracy. Zwracając się do sekretarza POP z prośbą o wypowiedź sugerowaliśmy, by dotyczyły one całości działań partii na terenie poszczególnych zakładów. I przede wszystkim na POP jako stymulatora, organizatora i — powiedzmy — kontrolera sprawności oraz jakości działań gospodarczych. Dzisiejsza więc wypowiedź — ostatnia z cyklu „Partia w zakładzie pracy” — sekretarza POP w Białskich Fabrykach Mebli, tow. KONSTANTEGO TOMCZYŚNYNA dotyczy działalności ideowo-wychowawczej, w pewnym sensie by wyrównać proporcje — głównie zaś dlatego, że jest się czym pochwalić.

Podstawowa Organizacja Partyjna w Białskich Fabrykach Mebli liczy 205 członków i kandydatów. Większość przyjętych do organizacji stanowi młodzież rekrutująca się z ZSMP, który liczy w naszym zakładzie około 140 członków. Wynika stąd jedna z podstawowych funkcji POP: praca ideowo-wychowawcza. Oddziaływanie ideologiczne naszej organizacji partyjnej na załogę

jest jedną z głównych form i warunków sprawowania kierowniczej roli partii.

Każdemu nowemu ustrojowi społeczno-ekonomicznemu odpowiada określona świadomość społeczna. Powstanie w pełni nowego społeczeństwa socjalistycznego, tzn. nowego pod względem społecznym, gospodarczym, umysłowym i moralnym jest niemożliwe bez przezwyciężenia partykularizmu i egoizmu w

stosunkach międzyludzkich, bez nauczania ludzi szacunku dla twórczej pracy i bez poszanowania godności człowieka, umiejętności korzystania z praw demokratycznych i wolnościowych, bez rozwoju ich zaangażowania i aktywności w sprawach społecznych, bez przekształcenia ludzi w zgodnych współgospodarzy swego zakładu pracy.

Do realizacji tego zadania powołaliśmy Zakładowy Ośrodek Pracy Ideowo-Wychowawczej. Działalność tego ośrodka to praca szkoleniowa — szkolenia masowe, partyjne, szkolenie kandydatów, spotkania z grupą lektorów — agitatorów itp.

Takie ujęcie zadań wymaga co prawda częstszych spotkań z aktywem ale zaangażowanie i efekty są w tym przypadku o wiele wyższe. Rozliczne pytania i problemy jakie padają w czasie spotkań pozwalają nam lepiej orientować

Dokończenie na str. 3

TRWA jeszcze lato, a tym samym czas sprzyja wypoczynkowi i do tego ostatniego ograniczyło swoją działalność wiele agend Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Tymczasem zbliża się czas I kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Aktyw ZSMP w województwie białkopodlaskim jeśli myśli o wypoczynku to tylko w tym celu, aby stopniowo dokonać pod-

Przed kampanią sprawozdawczo-wyborczą w ZSMP

sumowania akcji „Lato”, zastanowić się czy sport, wypoczynek i kultura miały w okresie wakacyjnym właściwą oprawę i organizację. Podobne pytania stawiane są wobec oświaty i działalności ideowo-wychowawczej.

Tym problemom poświęcona była narada aktywów ZSMP województwa, która

Dokończenie na str. 2

Minister rolnictwa Kazimierz Barcikowski u hodowców

Inauguracja obchodów 160-lecia Stadniny Koni w Janowie Podlaskim

Dokończenie ze str. 1

Wiele sławy przyniósł stadninie fakt, że wypożyczone z niej konie zdobyły championaty krajowe w Stanach Zjednoczonych Ameryki i w Wielkiej Brytanii (tutaj zarówno wśród koni arabskich, jak i półkrwi). Dlatego też na tegoroczną aukcję wpłynęła rekordowa ilość zgłoszeń. Rezultaty hodowlane i — co za tym idzie — handlowe są wynikiem wysiłku, ofiarności, starań i stałości całej janowskiej załogi. Często są tutaj wypadki, że pracownik ponad pięćdziesiąt lat przepracował na stanowisku maszalarza.

Coraz poważniejszą rolę w gospodarce stadniny odgrywa obecnie hodowla bydła i trzody chlewnej. Posiadany, blisko dwa tysiące hektarów liczący, areal ziemi zapewnia stadninie nie tylko samowystarczalność paszową lecz i nadwyżki przekazywane innym przedsiębiorstwom należącym również do Zjednoczenia Hodowli i Obrótu Zwierzętami. Obszar posiadanej przez stadninę ziemi wzrośnie w najbliższym czasie do pięciu tysięcy hektarów. Rozwinięte zostaną wte dy wszystkie dziedziny działalności przedsiębiorstwa.

W uznaniu dotychczasowych zasług stadniny dyrektor Zjednoczenia Hodowli i Obrótu Zwierzętami wręczył załozie sztandar. Z okazji jubileuszu 68 osób udekorowano odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Dekoracji dokonał minister rolnictwa Kazimierz Barcikowski. Maszalarze: TADEUSZ BOCHENEK, CZESŁAW GRZESZUK i JAN RUDARZ otrzymali Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Sześć osób odznaczono Złotym, cztery Srebrnym i jedną Brązowym Krzyżem Zasługi. Pięćdziesiąt cztery osoby wyróżniono odznaką „Zasłużony Pracownik Rolnictwa”.

Do zgromadzonych na akademii przemówił tow. Kazimierz Barcikowski. W ciepłych słowach pogratulował załozie dotychczasowych sukcesów w pracy, jak również wypływających z tych sukcesów odznaczeń i wyróżnień. Mówca widzi — jak stwierdził — w dzisiejszej załozie Stadniny Koni w Janowie Podlaskim kontynuatorów dalekowszyczych decyzji ludzkich, które sprawiły, iż Polska jest potęgą w zakresie hodowli konia arabskiego. W imieniu własnym i obecnego dyrektora Zjednoczenia Hodowli i Obrótu Zwierzętami Pawła Warchoła zapewnił, że stadnina może zawsze liczyć na pomoc. Tow. Kazimierz Bar-

kowski stwierdził, że hodowla koni ma przed sobą dobre perspektywy, z tym, że coraz bardziej będzie się liczyła jakoś zwierząt.

W Zbiorczej Szkole Gminnej w Janowie Podlaskim otwarta została wystawa obrazująca dorobek trzech ogólnopolskich plenerów malarskich, które odbyły się w Janowie.

4 września oglądać można było pokazy zaprzęgów koni i zawody jeździeckie. Koncertowały zespoły amatorskie z województwa białkopodlaskiego.

5 września w salonie Wojewódzkiego Domu Kultury w Białej Podlaskiej nastąpiło otwarcie wystawy „Koni w malarstwie polskim” ze zbiorów własnych WDK i muzeum w Białymstoku. Wystawa, która trwać będzie do końca miesiąca, uzupełniona będzie przez zbiory Muzeum Okręgowego w Lublinie.

6 września otwarta została w janowskim Gminnym Ośrodku Kultury wystawa fotografów poświęconych tematyce koni, a wykonanych przez fotografa Mariana Gadzalskiego.

7 i 8 września odbyła się w stadninie międzynarodowa aukcja koni arabskich. W pierwszym dniu wystąpił zespół artystyczny ze stadniny w Bogusławicach, który zaprezentował barwne widowisko „Krakowskie weselo”.

9—10 września odbyły się występy artystów estrady warszawskiej. 10 września uroczystości zakończyła jubileuszowa gonitwa koni arabskich na torze na Służewcu w Warszawie. Nagrodę ufundował wojewoda białkopodlaski tow. Józef Piela.

(bs)

Przed kampanią sprawozdawczo- wyborczą w ZSMP

Dokończenie ze str. 1

odbyła się w Białce k. Parczewa. Aktywiści zastanawiali się również nad realizacją programu „Młodzież dla postępu”. Szczególną uwagę zwracano na problem współzawodnictwa w rolnictwie. Istnieje tendencja aby wprowadzić na wsi „Turnieje Młodych Mistrzów Techniki”. Rozpatrywane były efekty akcji „Wzorowy pracownik i kolega” i socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Uczestnicy narady zajmowali się równocześnie problemami związanymi ze zmianą struktury podziału szkół aktywu. Odmienne niż dotychczas szkoły to bliższe zostaną do struktury administracyjnej kraju. Będą istniały szkoły gminne, miejskie i miejsko-gminne.

Podczas narady aktywiści zostali odwiezieni przez wicewojewodę białkopodlaskiego tow. Eugeniusza Cyra, który zapoznał zgromadzonych z problemami gospodarczymi województwa w kontekście realizacji pięcioletki.

Andrzej Piłat, sekretarz ZG ZSMP, mówił o problemach rolnictwa w aspekcie kraju, m. in. o utrudnionych żniwach. Z kolei komendant wojewódzki OHP mówił o celach i sposobach popularyzacji idei hufców. Przybyli na naradę aktywiści uczestniczyli w zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w kole Dębowa Kłoda.

Jako że pora wakacyjna — nie obyło się bez ogniska i dyskoteki w godzinach wieczornych. Obecnie członkowie ZSMP będą kontynuować dyskusję i podsumowanie we własnych kolach i agendach.

(j)



W IMP ładniej

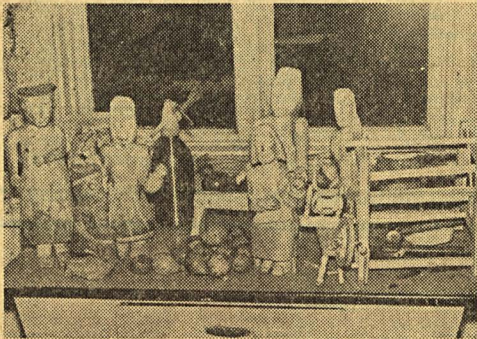
Instytut Mechaniki Precyzyjnej w Białej Podlaskiej jest zakładem w którym — jeśli chodzi o warunki lokalowe pracownicy nie są zbyt rozpieszczani. Stare hale i pomieszczenia zagospodarowano maksymalnie. Wszędzie odczuwalny brak miejsca. Każdy kąt wykorzystuje się do celów produkcyjnych. Pomieszczenia socjalne — na dobry ład i porządek — reprezentuje tylko stołeczka nie wystarczająca całej załozie oraz niewielka świetlica.

Cieszy więc, że bardzo dużą uwagę przykłada się do estetyki miejsc pracy, do stałego upiększania i poprawiania ich funkcjonalności. Ostatnio braliśmy udział w przyjemnej uroczystości zakończenia konkursu na najestetyczniejsze pomieszczenie biurowe i mistrzowskie.

Dyrektor zakładu, mgr inż. Stanisław Wojtas, wręczył zwycięzcom nagrody rzeczowe i dyplomy. W kategorii pomieszczeń biurowych pierwsze miejsce przyznano sekcji oprządkowań i punktowi informacji technicznej.

W kategorii kantorków mistrzów zwyciężył kantorek Wydziału Obróbki Mechanicznej mistrza R. Rogowskiego. Zwycięzcy otrzymali odbiorniki radiowe Contessa. Za drugie i trzecie miejsca wręczono zegary i młynki do kawy.

(dan)



Z wizytą w „Trybunie”

Jan Dorosz

Dokończenie ze str. 1

kiem wycinam i już. A tu Kopernika wyciąłem w desce. Tutaj znowu wyklejam kolorową słomą pudełka...

Przyznam się, że niezbyt podobala mi się drewniana replika wizerunku Kopernika wykonanego przez Jana Matejkę. Reszta wciąga w swój własny, niepowtarzalny świat, w którym sąsiadują ze sobą Madonny, zakonniczki, wiejskie kobiety, których już nie można zobaczyć — reminiscencje Jana Dorosza z dzieciństwa — obok równie archaiczni chłopcy stykający się z „powstańcami”. Jeden z powstańców nie ma ręki, autor mówi że zaczął rzeźbić i nie wiedział co zrobić, w drewnie była wada, dlatego zrobił inwalidę. Każdy wykonany przedmiot posiada swoją legendę, wchodzi ona z sobą w układy tworzące nieruchomy teatr. Tak więc kobieta z dzieckiem na ręku — to babka. Trzyma ona wnuczkę. Mężczyzna z drugiej rzeźby to dziadek, wyciąga rękę, chce wziąć dziecko, ale babka mu nie daje. Motywy pochodzą z pamięci i z lektury. Szczę-

gólnie „winny” jest Kraszewski. Z książek Kraszewskiego pochodzi skrzywdzona przez pana Ulana, Mieszko I, Radziwiłłówna — ta według legendy otruta przez królową Bonę. Pojawiają się również zdeformowane motywy egipskie, roślinne i geometryczne. W jednym z pokoi wisi żyrandol wykonany również z drewna lipowego, a następnie oklejony różnokolorowymi słomkami. Drugi jest przygotowany, ale autor nie może dostać niezbędnych części elektrycznych. Figurek jest dużo. Stoją w dwu pokojach i w kuchni.

Sprzedaje pan swoje rzeźby?
— Trochę sprzedawałem. Przychodzili do mnie i musieli. Teraz nie sprzedaje. Dyrektor Jakubowski powiedział, że jak oddadzą Dom Socjalny, to zrobimy wystawę i wezmą ode mnie. A tu jest nocna lampka, byłbym zapomniał, tyle że też brakuje oprawki. Na niej jest przedstawiony faraon.

Wizerunek Nefretete jest bardzo dokładny.

— Długo robi pan jedną rzeźbę? — pytam.

— A, to zależy. Dzień, dwa, dłużej. Jutro może zacząć robić Lubonia, z książki Kraszewskiego wyczytałem o nim.

— Dziękuję panu za rozmowę i pokaz.

Jan Dorosz odnalazł w sobie zdolności, które umożliwiły mu zajęcie w czasie przebywania na rencie. Nie wszystkim może się to udać, nie każdy zdolności manualne posiada, ale warto próbować, nawet jeżeli efekty nie będą podobne. Dorosz przez swoje zajęcia nawiązuje nową łączność z byłym zakładem pracy. Odwiedza dawnych kolegów i demonstrowa im to co zrobił.

Rozmawiał i oglądał
St. Królik

Raport z budowlanego toru przeszkód

Dokończenie ze str. 1

konują planowanych przerobów i — wydaje się — wkrótce już można będzie wykonywać prace lakiernicze w powiększonym, „nowym” pomieszczeniu. Usprawni to pracę i znacznie poprawi warunki zatrudnienia, gdyż modernizacja odbywa się etapami (nie przerwa pracy) i w ten sposób

czynności przewidziane do wykonania na większej przestrzeni muszą się ścieśniać na małym skrawku powierzchni, od prac budowlano-remontowych oddzielonym prowizoryczną ścianą.

Remontu wymaga również dotychczasowa kotłownia — miała ona być zastąpiona przez obiekt nowy, ale — tu przyczyną jak

wyżej. Grupa remontowobudowlana podjęła się modernizacji wobec faktu, że siedleckiemu przedsiębiorstwu zwyczajnie brakowało ludzi, jednakże wszelkie materiały miało zapewnić przedsiębiorstwo. Tymczasem właśnie dostawy stanowią „waskie gardło” postępu robót. W rozmowie z kierownikiem Łagodą miałem wątpliwości, czy przy-

padkiem w istniejącej sytuacji przynajmniej stolarskich elementów nie można wykonać w BFM. Obecnie podtrzymuję to samo. W końcu zakład nie zawsze produkował tylko meble. W gablotach można zobaczyć i klepkę parkietową i drewniane kopyta do produkcji butów. Gdyby wobec tego z konieczności wzbogacił jeszcze asortyment? Chodzi oczywiście o poszukiwanie wyjścia z trudnej sytuacji, nie zmieniać to faktu, że przedsiębiorstwo powinno wywiązywać się z przyjętych zobowiązań.

Następna sprawa: wątpliwość, czy plac robót w Białskich Fabrykach Mebli musi wyglądać tak jak obecnie. Wydaje się, że teren należy zniwelować do przewidywanego poziomu przed rozpoczęciem się słońca jesiennego. Trudno sobie bowiem wyobrazić, jakie obrázky będą tam dostępne szczególnie po opadach śniegu.

Czy nie jest możliwe wprowadzenie porządku na plac budowy? Prace mogłyby wtedy przebiegać sprawniej. Zupełnie jasne jest natomiast, że materiały leżące po gołym niebem będą bez wątpienia miały krótszy żywot jeżeli nawet okazały się do czegoś przydatne.

Powtórzmy raz jeszcze: mimo naszkicowanych trudności produkcja Białskich Fabryk Mebli nie tylko nie spada, ale wydawnie rośnie. Jest to wynikiem bez wątpienia dobrej organizacji pracy i — podkreślimy — ofiarności załogi, która jest mniej liczna niż było to wcześniej planowane.

Stanisław Królik

Nad Krznaną (III)

SIERPIEŃ należy do miesięcy wybieranych na urlopy. Jeżeli w tym czasie myślimy o rzekach to z racji ich rekreacyjnych walorów.

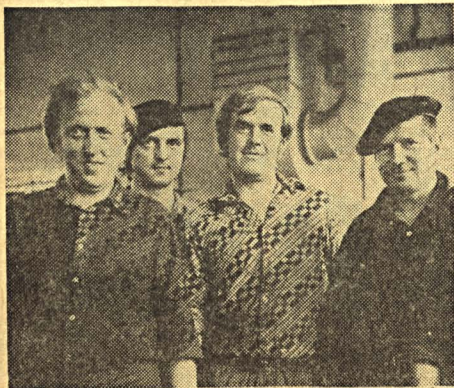
W tym roku doszła do tego katastrofa powodzi spowodowana niespotykanymi opadami, ale nie tylko. Mimo iż tecząca zawierająca dokumenty i pisma dotyczące Krzny znajdująca się w Wydziale Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Białej Podlaskiej była już w starcząco pękata to jej zawartość powiększyła się zarówno objętościowo jak i znaczeniowo. Nie było dosłownie w sierpniu tygodnia, w którym by nie przyszło z Warszawy jakieś pismo, albo też nie zostało tam wysłane. Wszystko w trójkącie: wiceprezes Rady Ministrów, tow. Jan Sztybel — Ministerstwo Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska — wojewoda białkopodlaski, tow. Józef Piela. Przyspieszenie w wymianie korespondencji wienyż dwuletnie już starania białkopodlaskich władz wojewódzkich o jedne możliwe, kompleksowe rozwiązanie „sprawy Krzny”.

WRESZCIE — 28 sierpnia — spełniony został postulat wojewody białkopodlaskiego. W Warszawie w Ministerstwie Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska odbyła się narada przedstawicieli tegoż ministerstwa oraz Min. Przemysłu Spożywczo i Skupu, Min. Przemysłu Lekkiego i wojewodów: siedleckiego i białkopodlaskiego. Białą

reprezentował wicewojewoda tow. Eugeniusz Cyra. Stwierdzono, że ładunek zanieczyszczeń z Łukowa dziesięciokrotnie przewyższa zanieczyszczenia z terenu całego województwa białkopodlaskiego. Dlatego też podjęte zostaną starania o wprowadzenie w 1978 roku do wykonania tzw. podoczyszczalni ścieków w Zakładach Mięsnych.

Następny problem to wprowadzenie do inwestycji w latach 1978—1979 rozbudowy oczyszczalni przemysłowo-komunalnej w Łukowie co poprzedzone zostanie kompleksowym uporządkowaniem sprawy ścieków komunalnych i przemysłowych Łukowa. Chodzi o ustalenie, kto i w jakim stopniu zanieczyszcza tam rzekę Krznaną. Wojewoda siedlecki został zobowiązany do właściwej eksploatacji oczyszczalni ścieków. W najlepszym wypadku sprawa zostanie uregulowana na początku lat osiemdziesiątych. W związku z tym minister przemysłu lekkiego podjął decyzję o wykonaniu dwóch odwiertów wód gruntowych dla „Biały”. Dodajmy, że w 1981 roku ma być zakończona rozbudowa mechaniczno-biologicznej oczyszczalni ścieków w Białej Podlaskiej. W ten sposób wszystkie ścieki naszego województwa będą oczyszczane. Trzeba stwierdzić: środki na ochronę środowiska są, gorzej z możliwościami przerobowymi wykonawców.

„Sprawą Krzny” nie zajmowaliśmy się jedynie dotychczas. W miarę występowania kłopotów, czy też postępu robót, będziemy czytelników informowali na bieżąco.



NASI NAJLEPSI

W międzyzrekiem ZREMBIE podsumowano efekty współzawodnictwa prowadzonego w I półroczu br. Najlepsze wyniki osiągnęła brigada Adama PIETROLEWSKIEGO w składzie: Eugeniusz SAMOCIUK, Adam WASILUK, Barbara MALAGOCKA i Krystof RAJNHOLD. Zwyciężyli oni przed brigadą Grażyny SILIANCZUK, trzecie miejsce zdobyła brigada Tadeusza MĘCZYŃSKIEGO.

Zwycięskie zespoły uhonorowane zostały nagrodami rzeczowymi ufundowanymi przez zakład oraz — podnoszącym na duchu — uznaniem załogi.

O swojej brigadzie mówi A. Pietrowski: — Na naszym wydziale wykonujemy naczepej na których w hucie „Stalowa Wola” montowane są mieszarki betonu o pojemności 6,5 m sześciu. Moja brigada przygotowuje różne części do montażu wyrobu finalnego.

— Co może pan powiedzieć o swoich współpracownikach?

— Od trzech lat, czyli od początku istnienia brigady, nikomu nie zdarzyła się nieusprawiedliwiona nieobecność. Również i braki w produkcji są u nas rzadkością.

Zwycięskim brigadom gratulujemy sukcesu.

(ide)

EKSPORTOWA produkcja BFM

MIESTETY, na początku będzie trochę liczb. Planowa na sprzedaż roczna w 1977 roku wynosi w Białskich Fabrykach Mebli 486 milionów złotych, z czego na meble eksportowe przypada 74,4 miliona złotych. W złotych dewizowych daje to państwu 4,7 miliona. O wyraźnym postępie świadczy to, że w roku 1976 produkcja eksportowa przysporzyła „tylko” 3,5 miliona złotych dewizowych. Na produkcję wpływają oczywiście zamówienia — im są one większe, tym większe może być wykonanie. Nie tylko to jednak decyduje. Musi być zachowana właściwa technologia, co eliminuje możliwość potencjalnych reklamacji i zwrotów.

Tegoroczna produkcja eksportowa BFM reklamacji nie miała, a trzeba pamiętać, że stanowi 15,3 proc. całej produkcji i przynosi pokażną ilość potrzebnych tak dewiz. Zrozumiałe jest, że obok wysokości planu rocznego istotną jest jego realizacja. W BFM przedstawia się ona bardzo korzystnie. Na osiem miesięcy tego roku planowano wyprodukowanie mebli za 2,982 miliona złotych dewizowych — wykonano za 3,106 co dało dynamikę wysokości 104 proc. W stosunku do roku ubiegłego za

ten sam okres dynamikę wyniosła 139,8 proc. Porównywalnie: wykonanie planu całej produkcji zostało za osiem miesięcy zrealizowane w 101 proc., a dynamika w stosunku do roku 1976 wyniosła 108,6 proc. Wszystko to przy zatrudnieniu mniejszym od analogicznego okresu roku ubiegłego o 17 osób i o 4 osoby mniejszym od planowanego na rok bieżący. Wydajność wyniosła tym samym 101,3 proc. a jej dynamika w porównaniu do ubiegłego roku 110,2 proc. Wszystko to przy stale trwającej modernizacji i rozbudowie.

33 proc. całości wysyłek przyjmują kontrahenci ze Szwecji. BFM na początku roku kończyły realizację ubiegłorocznego zamówienia na fotele „Nacka”, wykonywane według wzoru japońskiego, bez jednej nawet części metalowej. Szokująca początkowo konstrukcja składa się z drewnianych elementów połączonych drewnianymi również klinami. Na tym naciągnięte jest płótno. Dla gustu przyzwyczajonego do „prawdziwych” foteli przypomina to krzyżówkę fotela z leżanką. Jeżeli przyzwyczaili się już do tego niezwyklego widoku — fotel jest bardzo atrakcyjny. Szkoda, że po zrealizowaniu zamówienia BFM już fotela „Nacka” nie produkują.

Produkowane są natomiast ciągle — również dla Szwecji — sosnowe stoły i ławy „Stabil”. Oprócz tego ilościowo pokaźnie wygląda produkcja krzesel składanych (również sosnowych) dla RFN. W roku bieżącym wyprodukowanych zostanie 180 tysięcy tych krzesel. Centrala Handlu Zagranicznego „PAGED-MEBLE” jest w stanie sprzedać ich każdą ilość. Na sam początek ponad dwa razy więcej niż wynosił moc przerobowa BFM. Zainteresowanie zgłosiła Japonia, pojedyncze partie białskich mebli zakupiły Dania, Anglia i USA.

Koniunktura na rynkach światowych zmienia się, tym bardziej szkoda, że modernizacja Białskich Fabryk Mebli ulega opóźnieniu. Istnieje obecnie możliwość zwiększenia tak potrzebnych innym gałęziom gospodarki dewiz. Pewne jest jedno: BFM zrobią wszystko, aby swoje możliwości w pełni wykorzystać.

BFM eksportują swoje wyroby przez Centralę Handlu Zagranicznego „PAGED-MEBLE”. Mówi się o mającej nastąpić decentralizacji eksportu w tej dziedzinie. Jeżeli do tego dojdzie, uproszczy to kontakty między producentem a kupującym i dynamizuje transakcje.

S. K.

Komunikat Prokuratury

Prokuratura Wojewódzka w Białej Podlaskiej informuje za naszym pośrednictwem, iż w jej lokalu położonym w Białej Podlaskiej przy ul. Brzeskiej 18, I piętro, pokój 44 (tel. 34-28) w terminie do 15 lipca 1978 roku w godzinach od 15 do 17 pełnione będą dyżury podczas których przyjmowane będą osoby, które w myśl art. 5 dekretu z dnia 19. VII. 1977 r. o amnestii pragną ujawnić popełnione przez siebie przed 15 lipca 1977 roku czyny przestępne, których sprawcy do dnia 22 lipca 1977 r. nie byli znani organom ścigania.

Zgłoszenia tego rodzaju, jak również wszelkie pytania dotyczące zakresu i zasad stosowania przepisów dekretu o amnestii, przyjmowane są też codziennie w godzinach od 8 do 15.

Rower ciągle najpewniejszy

Komunikacja miejska w Białej Podlaskiej

PRZYJEZDNY, nawet po krótkim pobycie w Białej Podlaskiej, może po wiedzied, że panuje tutaj trend ogólnoswiatowy — ilość rowerów jest na trzydziesiątysięczne miasto pokazna. Rower to zdrowie, ale w tym wypadku to przede wszystkim pewny środek komunikacyjny, lepszy od motoroweru gdyż nie zanieczyszcza środowiska naturalnego. Z konieczności opuszczamy w Białej Podlaskiej jeden z etapów rozwoju cywilizacji. Niewystarczająca jest komunikacja — jeżdżymy rowerami.

Teoretycznie istnieje sześć linii, z dobrze przemyślanymi trasami. Gdyby odjazdy autobusów pokrywały się z tym co widnieje na rozkładach nie byłoby tak źle. Tymczasem — niestety — miał rację ktoś, kto na przystanku koło „Białewny” przekreślił tabliczkę informacyjną.

Obrazek: na przystanek końcowy przyjeżdżają dwa autobusy. Jest pora odjazdu, ale stoją jeszcze. Wreszcie stopniowo ruszają. Z tym, że jeden zdejmując tabliczkę i mija osłupiałych ludzi środkami szosy (pewnie myśli, że ktoś mógłby z gestem Rejtana rzucić mu się przed koła). Drugi jeszcze bardziej zaskakuje. Jedzie w przeciwną stronę do właściwej. Za chwilę wraca — również środkami szosy — z tabliczką „turystryczny”.

Jest 1 września, czekanie na autobus trwa trzykrotnie dłużej niż jest to zaplanowane w rozkładzie.

Koło stacji PKP tłum szturmuje autobus linii „5”. Efekt: wylamane drzwi. Sa-

mochód musi zjechać do bazy. Brak jeszcze jednego. Powód — defekt na linii „O”, która łączy stację PKP ze śródmieściem.

Na podjeżdżającego kierowcę sypią się przekleństwa. Coż, że on właśnie jest najmniej winny. Ktoś musi zebrać na siebie złość, która nagromadziła się w ludziach.

— W dyrekcji PKS: — dzisiaj sypią zczywiście nie mamy się czym pochwalić w komunikacji miejskiej. Jeden kierowca nie zgłosił się rano — wczoraj musiał dłużej pracować. Dwa autobusy są uszkodzone na trasie. Zaraz wysyłamy ekipę. Niech pan zadzwoni jutro — wszystko będzie wyglądało lepiej.

Nie dzwonię. Istotnie jest lepiej, ale do ideału bardzo daleko.

Komunikacja miejska to powód do troski dla prezydenta miasta. Zapropomował on, że postara się o autobusy, które odda w użytkowanie PKS, aby ta zapewniła kierowców i obsługę techniczną. Plan jest niewykonalny. PKS nie jest w stanie zapewnić kierowców ani obsługi. Wydaje się, że jedynym wyjściem jest stworzenie w Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej bazy, ludzi i stacji obsługi — czyli niezależnego przedsiębiorstwa komunikacji miejskiej.

Zanim do tego dojdzie warto aby kierowcy z komunikacji miejskiej pamiętali, że wykonują usługi dla ludności i że tylko awarie samochodów to sprawa obiektywna. Niepunktualność i lekceważenie klientów wykracza poza to.

(K.)

PARTIA W ZAKŁADZIE PRACY

Dokończenie ze str. 1 się w rzeczywistych potrzebach naszej pracy, pomagają w podejmowaniu odpowiednich działań ideowych wychowawczych.

W tym zakresie szczególnego znaczenia nabiera o bok aktywności lektorów i wszystkich członków partii działalności grup partyjnych i ich oddziaływanie na najmniejsze kolektywy pracownicze. Dużą pomoc w tej pracy stanowią wydawnictwa partyjne, a szczególnie „Notatnik lektora”, jak też udział lektorów Komitetu Wojewódzkiego w pracy politycznej naszej Podstawowej Organizacji Partyjnej.

Do siałych praktyk w naszej pracy ideowo-wychowawczej z zadowoleniem zaliczyć należy pracę radiowęzła zakładowego, którego programy nadawane są dwa razy w tygodniu.

Istotnym czynnikiem kierowania i zarządzania, począwszy od szczebla przedsiębiorstwa do wydziału, stało się postawienie z jednej strony na jednoosobową odpowiedzialność, a z drugiej strony ko lektywność w podejmowaniu decyzji dotyczących tak spraw produkcji jak i nagradzania, awansowania a także karania. Rozbudowujemy demokratyczny system wyróżnień, który co raz lepiej zdaje egzamin.

Niezależnie od wymienio nego już poprzednio koncertu życzeń, prezentujemy

naszych ludzi dobrej roboty oraz racjonalizatorów i wynalazców w „Alej Zastużonych”. Zestawy zdjęć przodujących pracowników oraz forma wyróżnień finansowych są załącznikiem socjalistycznej rywalizacji i współzawodnictwa.

Dumni jesteśmy z tego że we współzawodnictwie o tytuł „Człowieka Dobrej Roboty” przodują członkowie partii podnosząc jej autorytet. KONSTANTY TOMCZYSZYN

Od redakcji: Dziękujemy autorom wszystkich publikacji zamieszczonych w cyklu „Partia w zakładzie pracy”. Do tematyki tej powracać będziemy w innych formach.

NIECH PAN KUPI GAZETĘ

Powiedziane to było zupełnie serio: „niech pan kupi gazetę...” I nie była to zachęta do poszerzenia horyzontu osoby, do której słowa te zostały skierowane. Trudno przecież powiedzieć, że może być mo wa o dwukrotnym wykorzystaniu gazety. Jak tu bowiem czytać gazetę, w którą przednio owinęto się rybę atlantycką? Nic to, że była już owinięta raz w papier pakunkowy, skoro przemokł on szybko. Tyle, że na gazecie nie zostałyby łuski, ale zapach i plamy?

Zachęta do zwiększenia zakupu gazet słyszeliśmy skierowaną do klienta w sklepie rybnym w Białej Podlaskiej przy Placu Wolności jako odpowiedź na prośbę o dodatkowy kawałek papieru pakunkowego.

(s)

Antyfatomorgana

Fatomorgana to jest to co widzimy, a w rzeczywistości tego nie ma. Z fatomorganą stykali się kiedyś wycieńczeni z braku wody wędrownicy.

W tym roku mieliśmy wody dużo. Może dlatego udaje nam się czasami zetknąć z „antyfatomorganą”, czyli czymś co jest, ale czego nie widać.

Na przełomie sierpnia i września ludzie przyzwyczajeni do tego, że zamawiali wymianę butli z gazem w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej drogą telefoniczną stracili zaufanie do łączności przewodowej.

Telefon nie był podnoszony. Awaria? Likwidacja przedsiębiorstwa? Nie, okazuje się, że nastąpiła zmiana lokalu. W nowym lokalu nie było telefonu (piszemy: nie było, gdyż myśleliśmy, że brak ten zostanie uzupełniony zanim ten numer „Trybuny” trafi do rąk czytelników). Jesteśmy na tropie nowego adresu. Podamy go do publicznej wiadomości. Miejmy nadzieję, że z numerem telefonu.

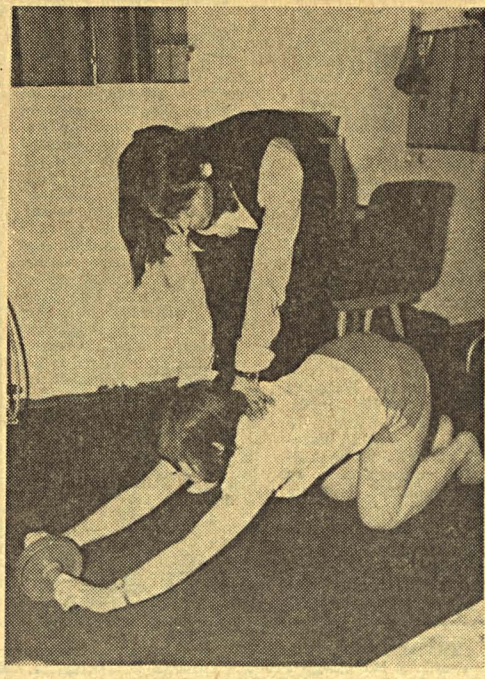
Pozostaje pytanie, czy aby nie została pomylona kolejność? Nie można było równocześnie przenieść i telefonu i personelu?

Ulík

Sprostowanie

Z niezmierną przykrością przyznaję, że zasłużyłem na złotą kaczkę dziennikarską za to, iż w poprzednim numerze „Trybuny Zakładowej” przemianowałem AZS AWF w Białej Podlaskiej na „jakoś „Stal”. Serdecznie przepraszam zainteresowany Klub i wszystkich Czytelników. Panu Krzyżanowskiemu dziękuję za to, że pierwszy wytknął mi tę gafę. Obiecuję, że nie popełnię podobnego błędu ponieważ nie sięgnę po pióro by pisać o sporcie.

ULIK



Ćwiczenia przywracające sprawność i zdrowie w gabinecie rehabilitacyjnym Spółdzielni Inwalidów w Białej Podl.

◆ Sport ◆ Turystyka ◆ Wypoczynek ◆

Przed meczem o Puchar Polski AZS - Legia

DUŻE zainteresowanie wzbudził w Białej Podlaskiej mecz piłkarski o Puchar Polski na szczeblu centralnym między miejscowym zespołem klasy międzywojewódzkiej — AZS i drugą ekstraklasę — Legią Warszawa. Początkowo spotkanie miało być rozegrane 20 sierpnia, ze względu jednak na powołanie kilku zawodników stołecznych do reprezentacji Polski, przełożone zostało na 28 września.

Mecz z Legią będzie pierwszym spotkaniem drużyny białskiej z zespołem I-ligowym. Wydarzeniu temu kierownictwo AZS chce nadać szczególną rangę. M.in. w przerwie meczu zorganizowane zostaną wyścigi kolarskie na bieżni stadionu.

Bardzo starannie przygotowują się także do tego spotkania piłkarze białskiego AZS. W dniach od 29 sierpnia do 14 września przebywali oni na specjalnym zgrupowaniu kondycyjno-szkoleniowym w Warszawie, gdzie zajęcia dydaktyczne połączone z treningami. W tym okresie białszczanie rozegrali także kilka spotkań kontrolnych i o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej. Między innymi zremisowali oni w Warszawie z czołowym zespołem grupy północnej drugiej ligi — Gwardią Warszawą 1:1.

Trener AZS — Jan Ziomańczuk wybierze swoją je denastkę z następującej grupy piłkarzy: Jan Mako-wiecki, Grzegorz Król, Andrzej Bedra, Andrzej Kar-wowski, Maciej Kosik, Jerzy Surowiec, Krzysztof Miśkiewicz, Henryk Grodecki, Zbigniew Bartnik, Tadeusz Łapa, Włodzimierz

Andrzejewski, Waldemar Cecki, Andrzej Kacprzyk, Tomasz Gielzak, Marek Fitas, Janusz Fitas, Jacek Krakowiak, Mirosław Jaworski, Daniel Kowalczyk, Mirosław Grabda i Cezary Stańczuk.

Zespół warszawski wystąpi na boisku białskim prawdopodobnie w swym najsilniejszym składzie z asem atutowym drużyny, wielokrotnym reprezentantem Polski, jednym z najlepszych piłkarzy kraju — Kazimierzem Deyną. Grać będą także członkowie kadry narodowej seniorów — napastnik Marek Kusto (były zawodnik krakowskiej Wisły) i bramkarz Krzysztof Sobieski.

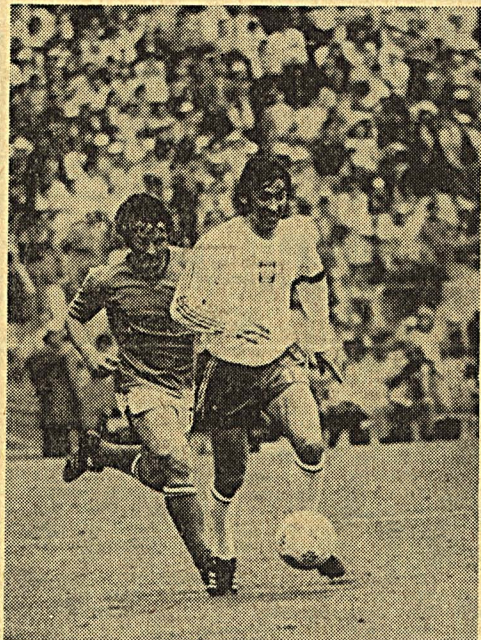
Piłkarze Legii grają obecnie w rozgrywkach ekstraklas ze zmiennym szczęściem i aktualnie zajmują środkowe miejsce w tabeli. M.in. pokonali oni na wyjeździe Arkę Gdynia 2:1 i Widzew Łódź 4:1 oraz przegrali z Wisłą Kraków 1:2 i Zawiszą Bydgoszcz 0:1, a na własnym boisku pokonali Ruch Chorzów 3:0 i przegrali z Polonią Bytom 1:2.

Na spotkanie AZS — Legia prowadzona jest już przedsprzedaż biletów. Można je nabyć w ośrodkach sportu i rekreacji: Parczew, ul. 22 Lipca (stadion); Radzyń, ul. Międzyrzeczka 4a; Międzyrzec, ul. Pszenna 21 (stadion); Terespol, ul. Wojska Polskiego 130 (stadion); w biurach obsługi ruchu turystycznego. PTTK — Biała Podlaska, ul. Dzier-

żyńskiego 17 i Losice; w Orbisie — Biała Podlaska, Plac Wolności 1 i w biurze AZS, ul. Akademicka 2. Białski Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki unieważnia wszystkie karty wolnego wstępu na ten mecz. Można je jednak wymienić na bilety bezpłatne w sekretariacie białskiego klubu.

(osk)

W zespole Legii wystąpi wielokrotny reprezentant Polski Kazimierz Deyna.



Rajd pieszy „Nad Bugiem”

W dniach 14—18 września organizowany jest ogólnopolski rajd pieszy „Nad Bugiem”. Impreza ta przeprowadzona zostanie w ramach kampanii „Polska naszych dni” — „Krajobrazy ojczyste” i ma na celu popularyzację mało znanych terenów woj. białkopodlaskiego.

Wyznaczono dwie trasy czterodniowe i jedną dwudniową. Pierwsza z nich prowadzi z przystanku osobowego we Fronówie przez Serpelice — Janów Podl. — Neple — Sanowice do Terespolu; druga z Wisznicy przez Romanów — Sławatycze — Kodeń do Terespolu; a trzecia z Białej Podlaskiej przez Woskrzenice — Kijowiec — Neple do Terespolu.

W tej ostatniej miejscowości znajduje się meta rajdu. Najlepsi uczestnicy imprezy otrzymają nagrody.

(osk.)

Młodzież czeka na decyzję

OSIEDLE domów mieszkalnych typu ZOR przy ulicy Warszawskiej należy do najpiękniejszych zakątków w Międzyrzeczu Podlaskim. Zlokalizowane prawie w centrum miasta, wkomponowane w zieleń drzew i trawy, prezentuje się dość okazale.

Nie pomyślano jednak o urządzeniu tutaj placu zabaw z prawdziwego zdarzenia, mimo iż w 9 blokach mieszka około 440 rodzin, w tym około 500 dzieci w różnym wieku. Jedynie ma luchy mogą być przynajmniej w części zadowolone, bowiem zainstalowano przy blokach kilka huśtawek oraz urządzone prowizoryczne piaskownice. Dzieci starsze i dorastająca młodzież w zasadzie nie mają tutaj co robić. Biegają więc między domami (często po trawnikach) grają w piłkę, jez-

dzą na rowerach stwarzając zagrożenie dla spacerujących i dla siebie.

Zaden z mieszkańców nie jest zaskoczony wybitą szybkością czy też zniszczeniem trawnikiem. Często upominania i groźby dorosłych nie odnoszą skutku, dzieci — jak to dzieci — muszą się przecie gdzieś wyhasać, a klubu czy też choćby osiedlowej świetlicy nikt tutaj nie zaplanował. Dodajmy do tego, że o-toczenie wokół ostatnio oddanych bloków nie zostało uporządkowane i doprowadzone do estetycznego wyglądu. Kilka razy mieszkańcy w czynie społecznym planowali nawieziona ziemię i wybierali kamienie. Do tej pory nie wkroczyli jednak do akcji pracownicy Zakładu Gospodarki Komunalnej i rozpoczęte prace stanęły na martwym punkcie. Wieczorem, gdy

wiatr buszuje po wertepach nawet szczelne zamknięcie okien nie pomaga. Pył unoszący się do góry wciska się do pomieszczeń mieszkalnych. Najgorzej jednak boli fakt, iż pomieszczenia socjalne przedsiębiorstwa, które powstawały tutaj budowę świeci w tej chwili pustkami. Dom został zdewastowany, szyby w oknach powybijane, zniszczone sanitariaty itp., a przecie można z powodzeniem wykorzystać ten budynek na klub młodzieżowy biorąc pod uwagę również i to, że jest tu kanalizacja i co.

Sądymy, iż w jego zagospodarowaniu pomoże Urząd Miejski w Międzyrzeczu Podlaskim. Pomocy nie odmówi również młodzież, która — myślimy — chętnie przystąpi w czynie społecznym do remontu zniszczonych sal.

(zak)

Krzyżówka

Określenia pomocnicze:

POZIOMO: 1) ludowy instrument muzyczny, 2) zakaz wywozu, wyjazdu, 3) roztożenie opieki, 4) urządzenie, gra hazardowa, 5) coś ponad normę, 6) pogład, sąd, 7) rodzaj łódki, 8) oferuje wygrane, 9) rekwizyt dyrygenta, 10) awantura, zgorszenie, 11) ruchome widelki na bucie lodzi.

PIONOWO: 1) rzymski bóg miłości, 2) typ radzieckiego aparatu fotograficznego (potocznie), 4) jednostka długości, 5) wezwanie, zbiórka (w szeregu), 6) wizerunek, 7) resztki drzewa z korzeniami (l. mn.), 10) niepowtarzalny okaz, 11) filozof grecki, przedstawiciel hel-lenistycznego materializmu, 13) akt prawodawczy nie będący ustawą, 14) rodzaj biegu konia, 15) zdołi niektóre pierścionki, kolczyki, 17) krótki żartobliwy wiersz (l. mn.), 19) część ubrania, 21) są czarne, niebieskie, zielone, a także łagodne, zle, śmiejące się itd., 22) uniwersyteckie miasto w Nigerii, 24) jeden z „malowanych dzieł”, 25) dwukolowy pojazd koczowniczych ludów Azji.

Wśród czytelników „Trybuna Zakładowa”, którzy w ciągu najbliższych 10 dni przesyła prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, rozlosujemy 5 nagród książkowych.

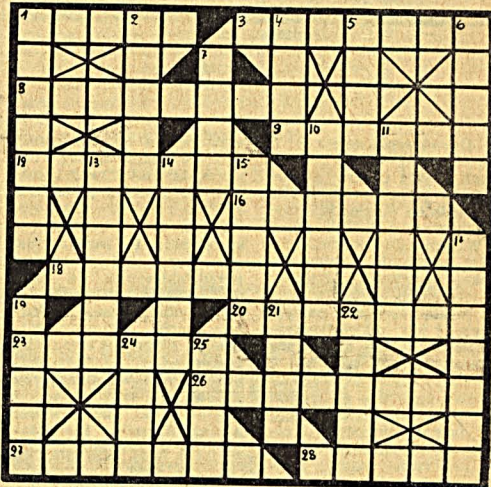
Rozwiązania prosimy przysyłać na kartach pocztowych na adres redakcji.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 15-18

POZIOMO: promenada, skald, ostep, Trembecki, kamerton, prezer, ansa, molestacja, prawdziwek, wada, region, krwawnik, grobowiec, chlor, swaty, Noakowski.

PIONOWO: Płock, optymista, empire, astrologia, apel, sybaryta, akces, dzierzawa, penetracja, asparagus, Czarnolas, idiofony, rancho, grota, kurki, firn.

Wylosowane nagrody wysyłamy pocztą.



Panie Redaktorze

Niech Pan coś zrobi. Ja już nie mogę. Niech Pan nie mówi, że pewnie od dziecka mam uczulenie. Nic podobnego. Dopiero teraz, w tym roku. Zamiast kląć też rżę. Zwyczajnie, rżę bez przerwy. Aż dziwne, że jeszcze nie założyli mi kaftana. Ale co będzie, gdy dodatkowo będę jeszcze kopał? Wszędzie te konie. To się udziela. W Janowie — konie. W Białej — konie. Wszędzie konie. Jeszcze najmniej niebezpieczne są te w stadninie. Zamknij te — dobrze im tak!

Ale żeby w szkole, w WDK, w GOK? I to takie jakieś cudaczne często. W barwach, które

po nocach się śnią, jaskrawych. Dawni malarze to malowali tak jakoś mniej agresywnie. A teraz? Strach myśleć. Toż to się udziela. Dyrektor Wydziału Kultury mówi na otwarciu wystawy, że już wie wszystko o koniach. To on, znaczy koniuszym dyplomowanym zostanie, czy co? Cóż z naszą białkopodlaską kulturą będzie w takim razie?

Podmiosa mnie na chwilę na duchu wystawa w muzeum i pozwoliła się zmobilizować. Tam wystawili obrazy. Prawdziwe obrazy. Wszy stkie one pochodzą z okresu, kiedy malarze nie lubili koni i woleli malować postep na usi a nie zacołanie. Tfu. Małowali oni raczej piękne traktorzystki, jak sobie dzielnie radzą. I to było to. Podziało na mnie jak coca cola. I pytam dlaczego w takim razie te wszystkie dzieła na co dzień leżą gdzieś w składach muzealnych w Kozłowiec i ludzie ich nie podziwiają?

Rżę do pana z nadzieją, że rżę już ostatni raz, że Pan pomoże, zardziela.

JAN BIAŁY

P. S. Jak się Panu uda, to się zrewanżuję.

MYŚLI ZŁOTE I POZŁACANE

Często krótką pamięcią można osiągnąć sukces.

Czyste sumienie — to nie tylko czyste ręce.

Idąc pod górę też oddawaj ukłony.

Obie lewe ręce natura wynagrodzi długim językiem.

Z księgi przysłów polskich

O CYGANIE

Będą ci się Cyganie śnił.
Ciesz się jak Cygan dziećmi.
Cygany bez drumli jako dziać bez jeża.
Cygany Cyganem.

Cygany się pyszni, kiedy czerwone spodnie nadzieje.
Cygany swymi dziećmi świadczy.
Cygany w domu nie kradnie.
Cyganski żywot prowadzić.

O CYBERNETYCE

Od motyki do cybernetyki.

O BRZYDOCIE

Brzydka jak koczokodan
Brzydki jak diabeł
Brzydki jak noc.
Brzydki jak pies.
Brzydki jak satyr.
Brzydki jak śmiertelny grzech.
Brzydka jak Boże skaranie.

O BRZYTWIE

Cóż po brzytwie bez osły?
Jeszcze brzytwy niewiele uszkodził.
Nie chwytaj brzytwy, bo się zarżniesz.

O DZIADZIE

Ani dziada, ani baby
Broda stanie dziadowi za stodołę.
Czym mniejszy dziad, tym większą torbę dźwiga.
Czym większy dziad, tym więcej honoru posiada.
Dobrze mieć dwa dziady na przykłady.
Dziad zawsze dziadem, choć mu wszyscy dają.



Trochę seksu...